

Dziękujemy, Panie Reagan!

6 lutego Ronald Reagan skończyłby 100 lat. Łukasz Warzecha zachęca do poparcia akcji upamiętnienia w Polsce wielkiego prezydenta



6 lutego Ronald Reagan skończyłby 100 lat. Łukasz Warzecha zachęca do poparcia akcji upamiętnienia w Polsce wielkiego prezydenta

ofensywawolności.pl

„Dziś po raz pierwszy staję przed wami, aby wygłosić przemówienie o stanie państwa. To konstytucyjne zobowiązanie, równie stare jak nasza republika. Tę tradycję zapoczątkował prezydent Waszyngton w roku 1790, przypomniawszy narodowi, że rząd i zachowanie świętego ognia wolności zależy od powodzenia eksperymentu, którego los spoczywa w rękach amerykańskiego narodu. Naszym przyjaciółom z mediów, którzy przywiązują dużą wagę do szczegółów, chciałbym wyjaśnić, że nie słyszałem osobiście, jak Jerzy Waszyngton wypowiadał te słowa”. Tak 26 stycznia 1982 roku Ronald Reagan rozpoczął swoje pierwsze przemówienie o stanie państwa. W ten sposób po raz kolejny rozbroił przytyki do swojego wieku, z których zresztą żartował wielokrotnie już wcześniej.

Dziś mija setna rocznica urodzin polityka, którego uważam – podobnie jak wiele innych osób w Polsce, w USA i na świecie – za jednego z najwybitniejszych prezydentów w historii Stanów Zjednoczonych oraz za najwybitniejszego w epoce zimnej wojny.

Nie chcę tutaj tego dowodzić, bo to kwestia oceny poszczególnych dokonań Ronalda Reagana. Nie mam wątpliwości, że to jeden z najbardziej nienawidzonych przez lewicę polityków w historii. Uważam jednak, że Polska ma wobec niego olbrzymi dług, który nie został dotąd spłacony.

Ronald Reagan zmarł w 2004 roku. **Do tej pory w stolicy Polski nie ma żadnego reprezentacyjnego miejsca, nazwanego jego imieniem, jest za to nadal np. Aleja Armii Ludowej, czyli de facto sowieckiej agentury.** Jest też pomnik Charlesa de Gaulle’a, którego

zasługi dla Polski są wielokrotnie mniejsza niż zasługi Reagana. I to jest zwyczajnie, po ludzku, wstyd. W Polsce Reagan zasługuje na upamiętnienie w sposób godny wielkiego męża stanu. Zwłaszcza że nikt – nawet jego oponenti – nie kwestionuje faktu, iż jego polityka była jednym z kilku najważniejszych, o ile nie głównym czynnikiem, prowadzącym do upadku komunizmu. A więc i do odzyskania przez nas wolności.

Inicjatywa upamiętnienia Ronalda Reagana działa – można ją znaleźć tutaj. Jak to zwykle bywa, jej pomysł pojawił się wśród aktywnych obywateli, nie wśród polityków. Ci nie nadążają lub nadążać nie chcą. Zresztą wśród dziś rządzących Polską upamiętnienie amerykańskiego prezydenta nie byłoby chyba zbyt popularne. Obowiązuje kurs w drugą stronę, a sam Waszyngton odwraca się konsekwentnie od Europy. Stanowisko doradcy polskiej głowy państwa zajmuje specjalista od spraw zagranicznych, ogarnięty antyamerykańską obsesją, który nie wystawiłby pomnika zapewne nawet Jimmy’emu Carterowi, a co dopiero Reaganowi.

O fenomenie Reagana napisano całe tomy, ale nikt go chyba na dobre nie rozgryzł. Oceny są skrajne: jedni uważają, że był prawdziwym wizjonerem, inni – że nic nie rozumiał z otaczającego go świata i miał po prostu szczęście. Ja, oglądając dziś fragmenty jego przemówień, czytając o nim teksty i książki, widzę polityka, który w genialny sposób umiał połączyć kilka cech, wydawałoby się – trudnych do pogodzenia. **Po pierwsze** – polityczne wizjonerstwo i zdolność do inspirowania obywateli swojego kraju, do wlewania im w serca otuchy, odwagi i zapału. Wiary, że możliwości ich kraju są nieograniczone. **Po drugie** – rzadką umiejętność komunikowania się z obywatelami także ponad nieprzychylnymi mediami (a był to czas, kiedy o Fx News nikomu się

nie śniło). **Po trzecie** – ogromne poczucie humoru i wielkie poczucie autoironii oraz dystans do samego siebie. **Po czwarte** – połączenie charakterystycznego dla amerykańskiej polityki idealizmu z twardym realizmem. Nadrzędnym celem był interes Stanów Zjednoczonych, ale ten interes objawiał się również w postaci promowania idei wolności, w tym za żelazną kurtyną. **Po piąte** – zrozumienie tego, że wolność to także odpowiedzialność obywateli za własne wybory.

Do wszystkich czytelników mojego bloga, którzy odczuwają tęsknotę za politykami tej klasy i których ściska w gardle na wspomnienie słynnych słów „Mister Gorbachov, tear down this wall!” zachęcam do podpisywania listu na stronie Ofensywy Wolności. Coś jesteśmy Ronaldowi Reaganowi winni.

Łukasz Warzecha